

DO MOICH „MARGARETEK” I WSZYSTKICH PRZYJACIOŁ DUCHOWO ZŁĄCZONYCH – ZAPROSZENIE NA 1 GRUDNIA 2018!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Maryja Zawsze Dziewica.

Drodzy Przyjaciele, zwłaszcza wspierający mnie swoją modlitwą! Jak co roku pragnę się Wam odwdziżyć własną modlitwą, a nawet czymś o wiele większym: ofiarą Mszy świętej. Ze zgromadzonymi wokół ołtarza w mojej kaplicy będziemy też mogli w rodzinnej atmosferze zamienić kilka ważnych słów. Przebywających daleko mogą reprezentować ich Aniołowie Stróżowie, roznosiciele Bożych łask.

Termin tym razem wcześniejszy: pierwsza sobota grudnia – 1 grudnia, godz. 18-ta. Ostatnio na pierwsze soboty przybywało kilkadziesiąt osób, więc i teraz je zapraszam. By nie obawiać się braku miejsca w ławkach, niech przywiozą na wszelki wypadek składane krzeselka.

Po co jechać, i to zimą, na Mszę tyle kilometrów – mogą się niektórzy zastanawiać. Ja jednak nie wątpię, że każda Msza święta ma wartość nieskończoną, będą więc najbogatszymi na świecie, sam Bóg się o to zatroszczy. Każda Msza jest wyjątkowa, niepowtarzalna, a poza tym nigdy nie wiadomo, kto z nas dożyje następnej w przyszłym roku. Właśnie ta dla niektórych może już być pożegnalna...

Na pewno zechcemy podziękować wspólnie Bogu za wszelkie dobro, które stało się naszym udziałem dzięki Jego łasce. Tym bardziej, jeśli tym dobrem mogliśmy obdarowywać nawet cały świat! Bo przecież wielu spośród nas, w ramach „Iskry z Polski”, niesie swój codzienny krzyż za nawrócenie świata, w tej też intencji zanoszą do Boga modlitwy. Jednoczy nas i z Bogiem, i między sobą to nasze zawołanie: OTO JESTEM!, wyrażające gotowość na wszystko, co Bóg uzna dla nas za dobre. Towarzyszy nam świadomość, że w ten sposób niejako przyspieszamy Paruzję czyli Powtórne Przyjście Jezusa, a tym samym królowanie Boga Ojca, nowe zstąpienie Ducha Świętego oraz tryumf Niepokalanego Serca Maryi. Stworzył nas Bóg właśnie na te czasy, byśmy się stali duchowymi matkami i ojcami ogromnej liczby duchowo umarłych, potrzebujących wskrzeszenia.

Pisząc do Was rok temu, ubolewałem nad tym, że nie słychać w kościołach modlitwy do świętego Michała Archanioła o wspieranie nas w walce i o obronę. Bogu dzięki, że papież Franciszek zrobił wiele, by ją przywrócić! Jednak coraz większy upadek wiary i moralności, widziany przez starą Norweżkę 50 lat temu – o tym także wtedy pisałem – wciąż się pogłębia. Pozwólcie, że przypomnę jej wizję: „chrześcijaństwo sukcesu”, wyludniające kościoły i czyniące z nich sale rozrywki i kultury; dalszy rozkład małżeństwa i uznawanie za „normę” grzechów przeciwnych naturze; filmy ukazujące wszelkiego rodzaju grzechy w ich najohydniejszej postaci; szczyt tych grzechów zbiegnie się z napłynięciem do Europy ludności z ubogich krajów. Przywołałem stwierdzenie Jana Pawła II w Fuldzie, że Kościół i tym razem musi oczyścić się przez krew. Cytowałem III tajemnicę fatimską i wypowiedź siostry Łucji na temat wielkiej kary dla świata. Poruszyłem rolę Polski w przygotowaniu świata do Paruzji, jak też skuteczność Różańca – ratunku dla nas.

Kto z nas przetrwa trudne i bolesne oczyszczenie świata i ujrzy przez okno świt poranka po „trzech dniach ciemności”, będzie szczęśliwy. Jego krzyż codzienny stanie się lekki w tym świecie bez dzisiejszych problemów, błędów i cierpień. Stanie jednak wobec pytania: co dalej? Komu teraz będzie potrzebny mój krzyż i moja płomienna modlitwa? Nasze spotkanie 1 grudnia ma przynieść na to odpowiedź. Wszyscy otrzymają po Mszy coś w rodzaju „przepustki” do Nowego Świata, pięknie wydrukowanej. Niech jej treść na razie pozostanie tajemnicą.

List ten do Was daje mi możliwość podzielenia się z Wami garścią wiadomości. Najpierw z ostatniej chwili. Otóż 29 października dane mi było uczestniczyć, na terenie diecezji Szczecińsko-Kamieńskiej, w spotkaniu odradzającego się w Polsce Kapłańskiego Ruchu Maryjnego, o który pytaliście. Słusznie wielu bolało nad tym, że Polska, królestwo Maryi, jako jedyna w świecie nie ma tego ruchu, i to już od 35 lat. Teraz mamy nadzieję, że Ruch Maryjny na nowo zjednoczy wielu kapłanów diecezjalnych i zakonnych w ramach comiesięcznych spotkań modlitewnych, zwanych „wieczernikami”. Realizując program, przygotowany przed laty przez samą Królową i Matkę Kapłanów, będziemy kroczyć drogą prawdziwej świętości. Niewątpliwie i Wy, Drodzy, możecie nam w tym pomóc swoją modlitwą, ale nie tylko. Moglibyście wspomnieć swoim duszpasterzom o wskrzeszeniu Ruchu i podać numer telefonu księdza, który udzieli im potrzebnych informacji. Oto on: **506 999 845**. Niektórzy z Was znają, czytają i doceniają „Niebieską Książkę” księdza Gobbiego, założyciela Ruchu. W piątym zeszytcie „Iskry z Polski” napisałem, że książka ta zawiera m.in. naświetlenie niedalekiej przyszłości, związanej z Tryumfem Niepokalanego Serca Maryi. Właśnie kapłanami w pierwszym rządzie pragnie posłużyć się Matka Boża na rzecz swojego tryumfu.

Zaglądający w internecie na stronę „wobroniewiaryitradycji” zwrócili ostatnio uwagę na teksty przeze mnie komentowane, a pochodzące od „Tomasza”, dawniej „Piotra” (zmienił swój pseudonim dla uniknięcia

nieporozumień). Polecam więc Wam Tomasza, bardzo dobrze mi znanego i godnego zaufania. Jego biskup ordynariusz zna jego teksty, wyznaczył mu księdza opiekuna. W czasach największego zamętu dary, które ten człowiek otrzymał od Boga, przyniosą Wam światło w trudnych sprawach, dopóki tylko internet będzie dostępny dla katolików. Potem pozostaną tylko druki. Tomasz będzie miał ich wiele.

Kościół, także w Polsce, będzie musiał przejść bardzo bolesne oczyszczenie, zwłaszcza kapłani. To jest i nieuniknione, i bliskie. Stary świat na tyle stał się duchowym rumowiskiem, że na nim nie da się już niczego zbudować – musi się rozpaść, by było miejsce pod nowy fundament i nową budowlę, na wskroś Bożą. Ten rozpad będzie bardzo bolesny, ogarnie cały świat. Gdy ziarno obumiera w ziemi, by wydać plon, nie jest to dla niego bolesne, lecz obumieranie człowieka-ziarna takim jest, i to bardzo. Na to trzeba się przygotować. W tej chwili ważą się losy całych narodów, miast i wsi, parafii i rodzin, choć wszyscy „spią”. Gdyby swój los mogli zobaczyć, zamieniliby się ze zgrozy w słup soli, jak żona Lota przy ucieczce z Sodomy, zapadającej się z hukiem i dymem pod ziemię. Grzechy dzisiejszej „Sodomy” o wiele przewyższyły tamte sprzed 4 tysięcy lat! A więc i kara nie może być mniejsza. Gdy jedziemy z Tomaszem przez takie miasta jak Warszawa, Radom czy Szczecin, widzi je jako kompletne rumowisko, którego już nikt nigdy odbudowywać nie będzie. Szczęśliwi, którzy zdążą z nich w porę uciec!

Pewno powiecie: Książd wciąż o tym samym, czy nie mógłby chociaż przed Bożym Narodzeniem napisać nam czegoś weselszego...? Owszem, mogę! Razem z pięćdziesięcioma uczestnikami ostatniej Mszy świętej pierwszosobotniej przeżywaliśmy radość z obietnic Matki Bożej, odnoszących się do tych ludzi, którzy swój codzienny krzyż ofiarują Bogu za nawrócenie grzeszników świata. Jedną z obietnic to ominięcie przez nich Czyśćca, co dotąd było udziałem męczenników. Nawet dobrzy ludzie drżą, gdy słyszą o straszliwych mękach czyśćcowych, przewyższających wszelkie ziemskie cierpienia, a do tego trwających długo – według Marii Simmy przeciętnie 40 lat ziemskich. A tu nagle (zob. zeszyt pierwszy „Iskra z Polski” str. 19) otrzymują obietnicę samej Królowej Nieba, że ich krzyż codzienny nie tylko będzie otwierał do końca świata Niebo wielu ludziom, ale im samym już je otwiera: w chwili śmierci poszybują prosto do swojego wiecznego mieszkania! Ta świadomość dodała nam animuszu, gdy w pierwszą sobotę zaśpiewaliśmy znaną pieśń z refrenem: „Tak, ja mam pałac tam poza górami, w tym Jasnym Kraju, gdzie młodość wciąż trwa; gdzie łzy nie płyną, wszystkie troski przeminą. Tam mi mój Zbawca koronę da!” Obietnice te pochodzą z Węgier, gdzie otrzymała je siostra Maria Natalia w latach 60-tych ubiegłego wieku, jednak wciąż zachowują swoją aktualność. Kto ich jeszcze nie zna, niech czyta:

1. Imię ich zostanie zapisane w miłością gorejącym Sercu Jezusa i Niepokalanym Sercu Maryi.
2. Przez swoją ofiarę, zjednoczoną z zasługami Jezusa, uratują wiele dusz od wiecznego potępienia. Zasługi ich ofiar rozciągną się na dusze aż do końca świata.
3. Nikt z członków ich rodzin nie zostanie potępiony, i to nawet wtedy, gdyby zewnętrzne pozory na to wskazywały: zanim ich dusza odłączy się od ciała, uzyskają łaskę żalu doskonałego.
4. W dniu, w którym złożą siebie Bogu w ofierze, zostaną uwolnieni z czyśćca członkowie ich rodzin.
5. W godzinie ich śmierci będą ich wspierać i towarzyszyć im – z pominięciem Czyśćca – [przed oblicze] Chwalebnej Trójcy Przenajświętszej, gdzie zajmą miejsce przygotowane im przez Pana i będą razem ze Mną szczęśliwi.

Niczego się tak nie boją ludzie, jak „codziennego krzyża”, a nawet samej wzmianki o nim! Dlatego Pan Jezus ma na ziemi tak mało prawdziwych uczniów... Myślę, że Wy, Drodzy Przyjaciele, do prawdziwych należycie i krzyża się nie lękacie... Weźcie więc pod opiekę „moje dziecko” – „Iskrę z Polski” – i rozszerzajcie wśród swoich i wśród obcych, bo czasu zostało niewiele. Wierzę w to, co wyżej napisałem: w tej chwili ważą się losy świata. Na tej „wadze” przed Obliczem Boga szczególnie miejsce zajmują wszyscy, którzy za świat się ofiarują i o jego nawrócenie się modlą. Niech nie boją się dla Jezusa cierpieć, być lekceważonymi czy nawet wyśmianymi, niech działają! Mogą ze strony „wobroniewiaryitradycji” wydrukować sobie „List do moich Rodaków o Paruzji” i zrobić z niego dobry użytek. Niech pamiętają, że każdy człowiek, przyłączający się do naszej „Iskry z Polski”, zyskuje wpływ na losy całego świata. A do tego staje się niezmiernie bogaty, co zapewniają mu obietnice Matki Bożej.

Powiedzmy więc sobie na zakończenie: do zobaczenia! Jeśli nie na ziemi, to na pewno w Bramie Nieba, w której zostaniemy powitani razem z rzeszą tych, którym pomogliśmy tam się dostać. A więc na każdej drodze: i do mojej wsi Rakowiec, i do Bramy Nieba, niech Wam towarzyszy błogosławieństwo Boga Ojca i Syna i Ducha Świętego.

ks. Adam Skwarczyński, 5 listopada 2018.